Nr 420. Kraków, Piątek 20 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu. Frankforcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zdobycie Modlina.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Urzędowo: **Berlin,** 20 sierpnia.

Wielka główna kwatera, dnia 20 sierpnia:

Twierdza Modlin (Nowogieorgiewsk), ostatni postój nieprzyjaciela w Polsce, została po zaciętym oporze wziętą.

Cała załoga, z tego tylko wczoraj w walce końcowej przeszło dwadzieścia tysięcy żołnierzy, i na razie nie dający się przejrzeć materyał wojenny, wpadły w nasze ręce.

Cesarz udał się do Modlina (Nowogieorgiewska), aby przywódcy ataku, generałowi piechoty Beselerowi, i dzielnym wojskom atakującym, wyrazić swoje i ojczyzny podziękowanie.

Naczelne kierownictwo armii.

Rozstrzygająca bitwa pod Brześciem Litewskim.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Donoszą z Rotterdamu:

»Times« ogłasza artykuł z kół wojskowych, który podnosi, że **pod Brześciem Litewskim rozegra się wielka bitwa, rozstrzygająca o losach wojny z Rosyą.**

Gdyby Rosyanie i tutaj musieli znowu cofnąć się, **byłoby to straceniem owoców całorocznej wojny.**

Wojna.

Położenie pod Brześciem Litewskim.

Korespondent wojenny »Reichspost« donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 18 bm.:

Sprawozdania, które napłynęły do wieczora 17 bm., dały jeszcze pomyślniejszy obraz ogólny położenia na głównym teatrze wojny, aniżeli można było przypuszczać w ciągu przedpołudnia. Generał Litzmann zdobył Kowno szturmem.

Na skutki tej potężnej zdobyczy nie trzeba było czekać. W przeciwieństwie do doniesień, które pozwalały wnosić, że armii rosyjskiej udało się gładko ujść ku północnemu wschodowi, wskazują ustawiczne relacye o nieustających walkach na całym niemal froncie sprzymierzonych na to, że nieprzyjaciel pozostawić musiał conajmniej bardzo znaczne jeszcze siły, celem opóźnienia szybkiego naporu sprzymierzonych. Niezmierna jest strata terenu, jakiej doznają Rosyanie. Już niemal cała przestrzeń Królestwa Polskiego znajduje się w ręku sprzymierzonych. Do tego doliczyć należy znaczne szmaty gubernij zachodnio-rosyjskich. Skoro położenie koło Brześcia Litewskiego się wyjaśni — a musi się to stać w ciągu dni najbliższych — zostaną siły nieprzyjacielskie rozdzielone na dwie części, które z trudnością będzie można złączyć z powrotem. Inicyatywę dalszego prowadzenia wojny ujęły tedy całkowicie wojska sprzymierzone w swe ręce.

Tymczasem tysiące rąk pracują nad **przywróceniem połączeń** na tyłach naszych i niemieckich wojsk, zarówno koło Warszawy, jak pod Dęblinem wystawiono **nowe mosty na Wiśle,** mosty zaś kolejowe bliskie są ukończenia. — Pod Warszawą i Dęblinem wpadły w ręce nasze **znaczne zapasy.** Wysadzenie przez nieprzyjaciela objektów w niektórych miejscach okazało się mało skutecznem. Pod Łukowem oblali Rosyanie naftą pociąg, zapełniony żywem bydłem rzeźnem i podpalili go. Tak im się spieszyło.

Brześć Litewski, który w czasie pokoju miał dwa forty na lewym i cztery na prawym brzegu Bugu, doznał wzmocnienia dzięki zwłaszcza nowo zbudowanym odtąd przednim stanowiskom, chroniony zaś jest bagnistemi okolicami.

Częściowa ewakuacya Petersburga.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Haga, 20 sierpnia.

»Daily Mail« donosi z Petersburga:

Ludność zaczyna uchodzić z Petersburga. — Szpitale, tudzież inne zakłady publiczne muszą być opróżnione.

Ewakuacya Wilna.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 20 sierpnia.

»Az Est« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości z Petersburga gubernator Wilna zarządził ewakuacyę tego miasta. — **Wszystkie zapasy metalów i skór, konie, bydło i wogóle wszystko, co mogłoby służyć nieprzyjacielowi, kazał gubernator wywieźć.**

Lotnicy niemieccy **bombardują miasto.**

Akcya na Bukowinie.

Berlin, 20 sierpnia.

Sprawozdawca „Berl. Tagebl.“ telegrafuje z Czerniowiec:

Wróciłem właśnie z frontu bukowińskiego i dniestrzańskiego. Tu i tam toczą się ciągle mniejsze potyczki. Nasza armia codziennie **przedsiębrała wypady** przeciwko nieprzyjacielskim przednim pozycyom, aż wreszcie je obsadziła. Tak wczoraj przy nocnym ataku kilka nieprzyjacielskich rowów zostało bądź zdobytych, bądź zasypanych, a załoga ich wzięta została do niewoli. Jeden z wziętych do niewoli rosyjskich oficerów powiedział do mnie:

„Walki w tym odcinku mają tylko **moralne** znaczenie. **Po wypadkach w Polsce nie mamy już nic do stracenia“.**

Rosyjscy lotnicy nad Czerniowcami.

Frankfurt, 20 sierpnia.

„Frankfurt. Ztg“ donosi z Czerniowiec:

Od kilku dni wznosi się regularnie rosyjski lotnik. Zwykle celem jego jest tylko rekognoskowanie, przyczem nasze karabiny maszynowe zwykle go odpędzają. Ostatnim jednak razem **usiłował bombardować miasto.** Rzucił kilka bomb. Jedna, **skierowana widocznie na dworzec,** wpadła w bagno, gdzie nawet nie wybuchła; inne spadły i wybuchły na polach, nie sprawiwszy żadnej szkody.

Mobilizacya drugiego powołania pospolitego ruszenia w Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Jak donosi »N. Fr. Presse« z Berlina, na podstawie wiadomości, otrzymanej przez »Vossische Ztg.« z Petersburga, rosyjski minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim gubernatorom, **ażeby wypracowali spisy drugiego powołania pospolitego ruszenia** i przysłali je najdalej do połowy sierpnia starego stylu ministerstwu wojny.

Mobilizacya marynarki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg. Ukaz carski datowany z dnia 8 sierpnia zarządza powołanie **wszystkich szarż marynarki azyatyckiej Rosyi.**

Naprężenie między Włochami a Turcyą.

Berlin. 20 sierpnia.

„Berl. Loc. Anzeiger“ donosi telegraficznie z Chiasso pod datą 19 b. m.:

Według „Stampy“, miała wczorajsza rozmowa włoskiego ministra spraw zagranicznych Sonnina z tureckim posłem Naby-bejem znaczenie ultimatum Włoch do Turcyi. Widoki ustępliwości Turcy są **bardzo małe** i w politycznych kołach rzymskich liczą się z możliwością **zerwania stosunków dyplomatycznych z Turcyą.**

Zaostrzenie wywołało cofnięcie udzielonego już przez rząd turecki zezwolenia na wyjazd włoskich poddanych, między nimi 700 powołanych do armii rezerwistów, po których już wysłane zostały dwa włoskie parowce z Rhodos, a dwa amerykańskie okręty wojenne otrzymały od swojego rządu polecenie udzielenia im pomocy. Drugim punktem zatargu jest wysyłanie przez Turcyę broni i podburzających odezw do Arabów w Lybii.

Organ Sonnina „Giornale d'Italia“ widzi w postępowaniu Turcyi **złą wolę** i oświadcza, że Włochy nie pozwolą nadal, aby im wyrządzano szkody.

Nowy bułgarski minister wojny.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 20 sierpnia.

»Az Est« donosi z Sofii:

Następcą ministra wojny Ficzewa będzie pułkownik Cekow, który był przedstawicielem Bułgaryi w rokowaniach z Turcyą.

Prawdopodobna dymisya gabinetu francuskiego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Frankfurt, 20 sierpnia.

»Frankfurter Ztg.« donosi z Berna:

»Berner Tagblatt« przynosi wiadomości z Paryża, wedle których gabinet Vivianiego **postanowił ustąpić.** Utworzenie nowego gabinetu ma powierzyć prezydent republiki **Briandowi.**

W nowym gabinecie tekę ministra wojny ma objąć generalissimus Joffre. W ten sposób **zostanie Joffre usunięty z placu boju,** gdyż jego sposób prowadzenia wojny uważany jest w pałacu Elizejskim **za nieodpowiedni.**

Naczelne kierownictwo armii ma sprawować najwyższa rada wojenna.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Tuż po wyborach do greckiej Izby deputowanych, które się odbyły na wiosnę bieżącego roku, okazało się, że prezydent gabinetu nie będzie mieć większości w tej nowej Izbie. — Wybory do prezydyum Izby, odbyte w dniu 16 b. m., stwierdziły ten fakt, gdyż prezydentem Izby został wybrany Caricianos, zwolennik Venizelosa. W głosowaniu wzięło udział 306 deputowanych, a Caricianos otrzymał 192 głosy.

Oczywiście wobec takiego wyniku wyborów do prezydyum Izby, gabinet Gunarisa podał się do dymisyi, którą król przyjął. Ponieważ prezydentem Izby deputowanych został tak znaczną większością wybrany stronnik Venizelosa, więc w myśl zwyczajów konstytucyjnych następcą Gunarisa powinienby zostać Venizelos. Tymczasem, wedle ostatnich wiadomości z Aten, ani Venizelos, ani Zaimis nie utworzą nowego gabinetu. Misyę tę ma powierzyć król Rhallisowi, który stanie na czele przejściowego gabinetu. Widocznie król sądzi, że stosunki w Izbie deputowanych jeszcze się nie skrystalizowały w ostateczną formę.

Mocarstwa czwórporozumienia, którym gabinet Gunarisa był solą w oku, nie objawiają żadnej radości z powodu jego ustąpienia. Nawet gdyby Venizelos, zwolennik wojny przeciwko mocarstwom centralnym, objął ster rządów w Grecyi, plany czwórporozumienia wcaleby się nie ziściły.

Stosunki pomiędzy czwórporozumieniem a Grecyą uległy gruntownej zmianie w ciągu kilku zaledwie tygodni dzięki agresywności czwórporozumienia, a dalej dzięki zwycięstwom wojsk sprzymierzonych w Polsce. Po ofenzywie majowej miał powiedzieć Venizelos, że dla Grecyi minęła już chwila wzięcia udziału w wojnie. Może Venizelos nie wyraził się tak publicznie, nie ulega atoli wątpliwości, że podobną myśl narzuca mu siłą faktów zdrowy rozsądek.

Zresztą czwórporozumienie samo najskuteczniej pracuje nad tem, ażeby zniechęcić neutralną Grecyę i pchnąć ją w ramiona mocarstw centralnych. Anglia i Francya łamią brutalnie neutralność Grecyi, nie zachowując nawet pozorów szacunku dla niezawisłości tego kraju. W ostatnich czasach czwórporozumienie uczyniło na Bałkanie krok, który nazwać należy wprost rozpaczliwym. Oto chcąc sobie zjednać Bułgaryę, zażądało czwórporozumienie, ażeby Serbia i Grecya odstąpiły części swojego terytoryum Bułgarom. Obydwa państwa odpowiedziały odmownie. Sytuacyę w Serbii, która ma ręce związane, może czwórporozumienie jeszcze ratować, ale w Grecyi przegrało grę, jak się zdaje, bezpowrotnie.

KRONIKA.

Kraków, 20 sierpnia.

Namiestnik von Colard w Krakowie. Dzisiaj przed południem udzielał namiestnik von Colard posłuchań w biurach delegata Fedorowicza. Między innymi przyjął namiestnik na posłuchaniu prezydenta dra Leo i wiceprezydenta dra Nowaka, radcę miejskiego ks. dra Caputę i innych. Po południu namiestnik odjechał do Bochni, Brzeska i Tarnowa.

Poświadczenie miejskiego urzędu zdrowia na wyjazd z Krakowa. Zwracamy uwagę, że do wyjazdu z Krakowa w kierunku Wiednia potrzebne jest obecnie także, prócz przepustek Komendy twierdzy i legitymacyi policyjnych poświadczenie miejskiego urzędu zdrowia w Krakowie, iż w realności, w której dana osoba mieszka, nie ma zaraźliwych chorób. Poświadczenia takie wydaje w miejskim urzędzie zdrowia codziennie od 11—12 przed południem lekarz miejski. Przy generalnej kontroli w Boguminie świadectw takich wymagają tamtejsze władze, a kto ich nie posiada, ten musi wracać. Do Krakowa zawrócono już w ten sposób kilkanaście osób. Na prowincyi świadectwa takie wydaje fizyk powiatowy.

Byłoby pożądanem, aby publiczności ułatwiono uzyskanie tych wszystkich świadectw i ustanowiono dostateczną liczbę urzędników, którzyby stronom poświadczenia te wydawali bez długiego wyczekiwania i bez wielkiej straty czasu petentów. Obecnie bowiem każda osoba, chcąca wyjechać z Krakowa, musi tracić bardzo wiele czasu na staranie się o przepustkę niebieską w Komendzie twierdzy, na wydostanie legitymacyi w policyi i na wydobycie świadectwa zdrowia w urzędzie miejskim.

Echa obchodu urodzin cesarskich. W filii szpitala garnizonowego Nr 15 w Krakowie przy ulicy Szlak odbyła się 18 b. m. uroczystość z okazyi urodzin cesarza, połączona z zabawą dla chorych. Rano odprawionem zostało nabożeństwo na podwórzu szpitalnem, po południu po przemowie kapelana, ks. Komorka, rozpoczęła się zabawa przy dźwiękach muzyki sierot z zakładu brata Alberta pod kierunkiem kapelmistrza, p. Tesařika. Obfita i bogata tombola, oraz wspólna kolacya, urozmaicały wielce miłą rozrywkę. Wieczorem odbyło się przedstawienie kinematograficzne. Między zaproszonymi gośćmi zaszczycił swą obecnością starszy lekarz sztabowy dr Michl i major Nowak. To też pacyenci czują się w miłym obowiązku złożenia swego serdecznego podziękowania twórcy uroczystości, swemu komendantowi szpitala, p. dr M. Epsteinowi i jego małżonce, zebranym gościom, p. dyr. Poleńskiemu za wypożyczenie aparatu kinematograficznego. Siostrom pielęgniarkom, oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do uświetnienia obchodu.

Dola uchodźców krakowskich. W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych wszystkie ewakuowane osoby po powrocie z emigracyi do dawnych swoich miejsc zamieszkania mają prawo do zasiłku rządowego przez przeciąg 4 tygodni, licząc od dnia powrotu. W Krakowie jest takich osób cały legion, niestety dotąd uchodźcy, często zupełnie ewakuacyą zrujnowani, żadnego zasiłku nie otrzymują, mimo że zabiegali o to usilnie. W magistracie krakowskim powiedziano im, że nie ma zupełnie na ten cel funduszów rządowych, w dyrekcyi policyi odesłano uchodźców do komitetów opieki nad emigrantami, stąd zaś odesłano ich z powrotem do magistratu. I tak bez końca.

Sprawę tę załatwi się tylko wtedy pomyślnie, jeżeli rząd wyasygnuje na ten cel odpowiedni fundusz i przekaże go krakowskiemu magistratowi do dyspozycyi na ten cel. Cóż pomogą humanitarne rozporządzenia, jeżeli w praktyce nie są wykonywane?

Przywrócenie ruchu telegramów prywatnych. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Zezwolony został ruch telegramów prywatnych z następujących, względnie do następujących miejscowości: Bobowa, Bogumiłowice, Brzesko, Ciężkowice, Czchów, Dąbrowa, Glinik Maryampolski, Gorlice, Gromnik, Grybów, Krynica, Łabowa, Lipnica Murowana, Muszyna, Okocim, Radłów, Siedliszowice, Stróże, Szczurowa, Tarnów, Tuchów, Wojnicz, Żabno nad Dunajcem, Zaborów, Zakliczyn, Żegiestów.

Kronika lwowska.

Początek roku szkolnego. Na zarządzenie Rady szkolnej krajowej nauka w zakładach średnich lwowskich ma się zacząć 1 września.

Uruchomienie szkół miejskich. Na konferencyi dyrektorów i dyrektorów szkół miejskich uchwalono rozpocząć naukę prawidłową we wszystkich szkołach miejskich męskich i żeńskich we Lwowie z dniem 1 września. Te szkoły, których budynki nie są zajęte na cele wojskowe, będą odbywały naukę w budynkach własnych, szkoły inne w budynkach sąsiednich tak długo, dopóki one nie zostaną opróżnione, co ma nastąpić najpóźniej z końcem września.

Rewizya legitymacyj. Od 16 b. m. organy policyjne przeprowadzają ścisłą rewizyę w sprawie wydawanych legitymacyj. Do rewizyi tej przeznaczono kilku komisarzy i 25 strażników skarbowych, którzy poddadzą ścisłemu badaniu wszystkich mieszkańców Lwowa, tak na ulicy jak i w mieszkaniu. Nadto komisarze policyi chodzić będą od domu do domu i badać wszystkich lokatorów. Na razie rozpoczynają tę czynność o godz. 5 rano, później zaś będą odbywać rewizyę tak w nocy. Nie posiadający legitymacyj są natychmiast aresztowani i skazywani na 5 dni aresztu lub 50 kor. grzywny. Dotychczas skazano już kilkadziesiąt osób.

Otwarcie kuchni ludowej dla Zamarstynowa. Na życzenie władz wojskowych gmina m. Lwowa otwiera w tych dniach nową kuchnie ludową dla mieszkańców gmin przedmiejskich, zwłaszcza największej z nich, Zamarstynowa.

Z żałobnej karty. Znana w szerokich kołach muzycznych Lwowa ś. p. Wanda Kulczycka, żona c. k. radcy prokuratoryi skarbu, zmarła w dniu 16 b. m.

Maryan Kaczanowski, lat 18, student trzeciego roku seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, legionista 4 pułku 1 komp., zmarł 10 sierpnia b. m. w szpitalu wojskowym w Boguminie na Śląsku z ran odniesionych w walkach pod Lublinem.

Z dzielnic polskich.

Przeniesienie zarządu gubernii do Kielc. Biuro koresp. donosi: W dniu 15 b. m. c. i k. zarząd wojskowy gubernii przeniósł swą siedzibę z Miechowa do Kielc. Prezydent miasta z okazyi rozpoczęcia urzędowania w obecności reprezentacyi miejskiej i urzędników magistratu wyraził zarządowi gubernii wojskowej swą lojalność.

Z okazyi dnia urodzin Cesarza i Króla urządzono uroczystość, która miała wspaniały przebieg.

Lublin w znaku Legionów. „Ziemia Lubelska“ w numerze z dnia 6 b. m. donosi: Do Lublina przybył brygadyer Piłsudski, na którego cześć odbyła się skromna uczta z udziałem oficerów Beliny, Jaworowskiego, Orlicza, Wieniawy, Dzieduszyckiego i Kasprzyckiego. Wśród uczty zabrał głos brygadyer Piłsudski, przypominając twardą dolę żołnierza polskiego po rozbiorach ojczyzny, a w szczególności po roku 1831 i 1863. Toasty wznieśli trzej Lublinianie: redaktor „Ziemi Lubelskiej“ Śliwicki, inż. Podgórski i prof. Mączewski. W teatrze Wielkim w Lublinie wystawiono sztukę Morstina „Szlakiem Legionów“. Ukazała się broszura T. Ciświckiego p. t. „Czy Lublin był miastem rosyjskiem i prawosławnem?“ W „Ziemi Lubelskiej“ figuruje w dalszym ciągu codzienna rubryka: „Dar narodowy na Legiony polskie“. Napływa sporo pieniędzy (składka z 6 sierpnia wykazuje 500 rubli), a zwłaszcza dużo kosztowności: pierścionków, zegarków, branzoletek, medalionów, krzyżyków i broszek.

Z Piotrkowa. (Obchód urodzin cesarza Franciszka Józefa). Uroczystość z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa I rozpoczęła się wczoraj wspaniałym pochodem z muzyką, przy świetle licznych kolorowych pochodni.

W pochodzie wzięła udział orkiestra 100 p. p. i 6 pułku Legionów, kompanie honorowe, oraz tłumy wojskowych. Pochodowi przypatrywały się tłumy ludzi. Pod gmachami władz wznoszono okrzyki na cześć monarchy.

Godzinę policyjną przedłużono od dnia dzisiejszego począwszy do godz. 11 w nocy.

Ze świata.

Represye rosyjskie. Biuro Wolffa donosi: Armia niemiecka dostała w swoje ręce rozkaz komendanta pierwszego turkiestańskiego korpusu armii z dnia 2/15 lipca 1915, w którym głównokomenderujący grozi odwetem na pojmanych żołnierzach niemieckich za wszelki wypadek znęcania się nad jeńcami rosyjskimi, który dojdzie do wiadomości Rosyan. Ten odwet ma być dokonany najpóźniej w 15 dni po dowiedzeniu się o okrutnem traktowaniu jeńców rosyjskich przez wojska niemieckie. — Rozkaz wspomina, że w odwet za znęcanie się nad kozakiem Peczniejewem wydany został rozkaz, aby z najbliższego oddziału pojmanych do niewoli żołnierzy niemieckich 10 ludzi, bez wyłączenia oficerów, natychmiast rozstrzelano. Rozkaz jest podpisany przez generała Odiszelidze. Biuro Wolffa piętnuje ten rozkaz, jako drastyczny dowód postępowania Rosyan, tem bardziej, że niemożliwem jest dla sztabu rosyjskiego stwierdzić faktów znęcania się nad jeńcami rosyjskimi, które wogóle nie miały miejsca, jak zupełnym jest wymysłem cała historya o znęcaniu się nad kozakiem Peczniejewem.

Powrót ciężko rannych jeńców z Rosyi. Z Litomierzyc donoszą pod datą 20 b. m.: Wczoraj przybyła tu pierwsza grupa inwalidów wojennych, powracających z Rosyi. Przybyli oni przez Finlandyę, Szwecyę i Niemcy. W Niemczech przyjmowano inwalidów bardzo serdecznie. W grupie tej przybyło 4 oficerów i 193 żołnierzy. Na przystrojonym dworcu kolejowym powitali inwalidów w zastępstwie generalnego inspektora opieki sanitarnej, arcyks. Franciszka Salwatora: komendant wojskowy miasta marszałek-polny-porucznik Scheure, przedstawiciel ministerstwa wojny, przedstawiciele obu ministerstw obrony krajowej, burmistrz z Radą miejską, przedstawiciele władz, oraz liczni oficerowie. Gdy inwalidzi ustawili się w szereg, przemówił do nich przedstawiciel ministerstwa wojny marszałek polny porucznk Rohm, a następnie marszałek polny porucznik Scheure, pułkownik Thill w języku węgierskim i nadporucznik Tilsz po czesku. — Imieniem inwalidów dziękował za przyjęcie porucznik Brunner.

Odznaczenie namiestników. Z Wiednia donoszą urzędownie: Namiestnicy Styryi hr. Manfred Clary-Aldringen i namiestnik Moraw dr Oktawian br. Regner-Bleyleben otrzymali ordery żelaznej korony I klasy.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Anioł stróż“ (L'ange du foyer), komedya w 3 aktach Flersa i Caillaveta.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 sierpnia termometr doszedł od + 10·7 do + 18·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 20 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·1 termometru + 11·3 C; wiatr: zachodni.

Problemy bałkańskie.

Rudolf Rotheit, znany korespondent sofijski berlińskiego dziennika „Vossische Zeitung", wyborny znawca spraw bałkańskich, utrzymujący stosunki z politycznemi sferami w Sofii, podaje w ostatniej korespondencyi swojej następującą charakterystykę obecnego położenia w Serbii, a w związku z nią także na Bałkanie:

Gdy rozpoczęły się klęski wojsk rosyjskich w Galicyi w pierwszych dniach maja, nastąpiła nagle zmiana ról pomiędzy wielką Rosyą a małą Serbią. Olbrzym, który wyruszył na wojnę w obronie karła, zaczął wołać w potrzebie o pomoc tego karła. Nisz otrzymał z Petersburga wezwanie, ażeby Serbia natychmiast i stanowczo podjęła ofenzywę przeciwko Austro-Węgrom. Od ostatnich walk pomiędzy Austryą i Serbią upłynęło 5 miesięcy. Petersburg osądził, że był już czas, ażeby się Serbia ruszyła. Ale serbski sztab generalny miał odmienne zdanie i prezydent gabinetu serbskiego, Pasicz, oświadczył, że nie można od ubogiej i małej Serbii żądać rzeczy niemożliwych. Przy linii granicznej, wynoszącej 800 kilometrów, armia serbska, licząca 230.000 ludzi, jest za słaba do ofenzywy.

Od owej pory Rosya jest w najwyższym stopniu niezadowolona z Serbii. W dodatku przybyły dwie okoliczności, które jeszcze bardziej rozgniewały Rosyę. Dyplomacya rosyjska jest zdania, że państwa bałkańskie powinny być pionkami w jej rękach. Obecnie żąda Rosya, ażeby Serbia odstąpiła Macedonię Bułgarom. W ten sposób chce Rosya pozyskać pomoc Bułgaryi. Serbia chciała z początku odstąpić mały skrawek Macedonii, teraz atoli nie chce już zwrócić ani piędzi ziemi.

Dalej stanowisko Serbii wobec Włoch wywołało w Petersburgu gromy potępienia. Dyplomacya rosyjska jest oburzona, że Serbia nie dała się podstępnie podejść w kwestyi włoskiej na Bałkanie. Rachunek rosyjski był bardzo prosty na papierze. Mówiono Serbom, że wojska włoskie przejdą przez Albanię, połączą się z serbskiemi i wkroczą do Węgier. Myśl pochodu włoskiego wcale nie wprawiła w uniesienie Pasicza, który też wątpliwościom swoim co do Włoch i roli ich w Albanii dał wyraz w Skupczynie. Pasicz oświadczył, że wcale nie pragnie usadowienia się Włoch w Albanii, co dałoby Rzymowi stanowczy głos w sprawach bałkańskich i wydało na łup Włochów wschodnie wybrzeże Adryatyku. W dodatku mogłyby jeszcze Włochy do spółki z Bułgaryą wystąpić wprost przeciw Serbii i Grecyi.

Te obliczenia dyplomacyi rosyjskiej opierały się na pewności, że trójporozumienie, wzmocnione przez Włochy, zwycięży. Licząc na to zwycięstwo, dyplomacya rosyjska dała inicyatywę do rokowań pomiędzy Włochami a Serbią w sprawie Dalmacyi, którą miano odebrać Austryi. Rząd włoski oświadczył, że pod żadnym warunkiem nie wyrzecze się miast nadbrzeżnych, a mianowicie Zadaru, Sebenico, Splitu, Raguzy. Co do innych części Dalmacyi godziły się Włochy na rokowania. Tutaj więc także chciały Włochy zamknąć Serbom dostęp do Adryatyku. Oczywiście taki plan nie mógł zyskać aprobaty Serbów.

Wśród tych warunków Serbia postanowiła ubiedz Włochów w okupacyi Albanii. Wojska serbskie obsadziły Elbasan i Tiranę. W ten sposób zawładnęli Serbowie środkową Albanią. Równocześnie Czarnogórcy zajęli Skutari. Do odległego o 36 kilometrów od Tirany Durazza nie wkroczyli Serbowie, skutkiem stanowczego protestu Rosyi, do której zwrócili się Włosi o pomoc przeciwko Serbom.

Równocześnie atoli Francya i Anglia wspierały Serbię materyalnie. Anglia zasila Serbię obficie pieniędzmi. Na przykład miasto Waljewo tytułem bezzwrotnej zapomogi otrzymało od Anglii 540.000 koron. Angielskim pieniądzom zawdzięcza Serbia swoje stosunkowo niskie „agio". Przez Salonikę utrzymuje armia serbska z Anglii i Francyi materyały wojenne. Początkowo szły materyały wojenne Dunajem w górę rzeki z Rosyi do Serbii, obecnie, gdy Rosyi brakuje amunicyi, materyały wojenne z zewnątrz idą do Serbii, a stąd Dunajem w dół rzeki do Rosyi. Potężna Rosya pod tym względem zależna jest od Serbii. Artykuły spożywcze otrzymuje Serbia za pieniądze angielskie z Rumunii. Choroby zakaźne wygasły i stan zdrowotny wśród ludności i wojska jest pomyślny dzięki obcej pomocy. Żniwa wypadły dobrze.

Gdyby Serbia na podstawie obecnego stanu rzeczy mogła zawrzeć pokój, możnaby ją nazwać szczęśliwą. Ale Serbia nie może, jak to podniósł Pasicz, zawrzeć odrębnego pokoju, na co zresztą nie zgodziłaby się Austrya. Serbia wywołała pośrednio wojnę światową i Austrya musi zabezpieczyć z tej strony. Bóg wojny spi tutaj, ale może obudzić się każdej chwili.

Niektóre dzienniki rumuńskie, omawiając szanse wywozu zboża rumuńskiego, podniosły, że Serbowie panują nad częścią Dunaju. Skonstatowawszy fakt, stwierdziły owe dzienniki, że Serbia okazała się wobec Rumunii niewdzięczną. Rumunia pozwalała na przewóz rosyjskich materyałów wojennych Dunajem do Serbii, nawzajem więc Serbia ma obowiązek moralny nie stawiać przeszkód wywozowi zboża rumuńskiego Dunajem. Podobne życzenie ma także Bułgarya, która pragnie znaleźć drogę dla wywozu swojego zboża. Położenie Bułgaryi pod tym względem jest jeszcze gorsze niż Rumunii, gdyż przewóz wszelakich artykułów bułgarskich koleją do Europy środkowej zależy w zupełności od dobrej woli Rumunii. A te dobrą wolą Rumunii okazywała w dawkach minimalnych.

Serbska zapora na Dunaju nie jest zbyt długa. Obsadzenie niewielkiej części południowego brzegu Dunaju w północno-wschodnim kącie Serbii umożliwiłoby wolny ruch na Dunaju z Węgier (w okolicy Orsowy) do Bułgaryi i na odwrót. Z tego ruchu mogłaby także odnieść korzyść Rumunia. Bóg wojny w Serbii spi tylko. Praktyczne wyzyskanie tej okoliczności wynika samo z siebie. Ale ono wcale nie ogranicza się do kwestyi wolności ruchu na Dunaju. W chwili rozbudzenia się wojny pomiędzy Austryą a Serbą nastąpią na Bałkanie zupełnie inne wypadki, o wiele donioślejsze od ważnej zresztą sprawy Dunaju.

Z Warszawy.

(Jak opróżniali Rosyanie Warszawę. — Zniszczenie miasta. — Egzekucye rosyjskie. — Sprawa zakładników. — Nowe zarządzenia. — »Warschauer Zeitung«. — Z polskiej prasy).

Do pism zagranicznych przedostały się niektóre ciekawe wiadomości o wypadkach, jakie poprzedziły ewakuacyę Warszawy przez Rosyan. Jedną z ciekawszych chrakterystyk nastroju ostatnich dni podaje korespondent »Corriere della Sera« w numerze z 8 b. m. Oto co pisze:

Wojna nie ukaże już nam z pewnością więcej tak bardzo jaskrawego obrazu olbrzymiej translokacyi stolicy państwa, jak to się stało w Warszawie między 15 a 30 lipca b. r. Podobna ewakuacya niema precedensu w historyi świata. Już pod koniec czerwca zapanowała wśród mieszkańców panika; wielu Rosyan zabierało swoje rodziny do wnętrza państwa. — Później jednak uspokoiło się miasto i tak trwało aż do pierwszej połowy lipca, gdy nagle 15 lipca ogłoszono urzędownie, że ewakuacya miasta rozpocznie się w ciągu trzech dni. Policya zwiedziła wszystkie domy, aby skłonić mieszkańców do natychmiastowego wyjazdu w głąb Rosyi. W taki sposób około 35.000 obywateli, z czego połowa pochodziła z ghetta warszawskiego, opuściła miasto. Zaledwie ta emigracya się skończyła, rozpoczął się pochód dalszych 300.000 wieśniaków, pochodzących z okolicznych powiatów północno-zachodnich i południowych.

Opróżnienie miasta z ludzi i materyałów odbywało się zupełnie metodycznie w dalszym ciągu. Wyjeżdżały kolonie obywateli państw sprzymierzonych wraz ze swoim dobytkiem, Anglicy, Francuzi, Belgijczycy i Serbowie. — Włoska kolonia nie dała znać o sobie. Towarzystwo amerykańskie pozostało w Warszawie, zebrawszy przedtem w swoich domach olbrzymie zasoby aprowizacyjne. Podróż z Warszawy do Moskwy wymagała trzech dni czasu. Odbywała się ona drogą na Białystok—Wilno, zważywszy, że prosta droga na Brześć Litewski była zajęta przez treny wojskowe. Wielu ludzi odbywało podróż w powozach. Warszawa zdaje się została opróżniona także z wozów i koni. Bardzo wielu właścicieli opuściło miasto własnymi końmi, a więcej niż 2000 zaprzęgów wynajęto u właścicieli.

*

Tymczasem odbywała się metodyczna, olbrzymia praca zniszczenia wszelkiej przemysłowej wartości miasta. — W dzień i w nocy rozlegał się odgłosy eksplozyi dynamitu, którym wysadzano w powietrze urządzenia mechaniczne fabryk aż do fundamentów. Metalowe części i składowe maszyn pakowano i wywożono. Policya i żołnierze zwiedzali nietylko wszelkie zakłady elektryczne, magazyny i sklepy, gdzie mogli spodziewać się, że znajdą choćby tylko małą ilość ołowiu, lecz nawet w drukarniach zabierano ołów i czcionki. — Nawet drukarnie dzienników zostały ogołocone. Ostatnie numery dzienników donosiły o tej konfiskacie. Linotypie odrywano od podstaw, rotacyjne maszyny zdejmowano z fundamentów, pakowano na wozy i ekspedyowano do Moskwy. Procesya bez końca, złożona z wozów i furgonów, przesuwała się przez most na Wiśle. Obok wozów, unoszących w asystencyi wojska milionowe skarby Banków i archiwa trybunałów, poruszały się chłopskie pojazdy, napełnione kilku workami ziemniaków.

Telefony w całem mieście zostały zniszczone, a maszyny dynamo elektryczne zostawiono tylko dla ruchu tramwajów elektrycznych. — W handlach w miarę zbliżającej się okupacyi nieprzyjacielskiej nie przyjmowano pieniędzy papierowych; wielu radziło sobie przez zamianę towarów, nie przyjmując ani wydając monety.

W miarę zbliżającej się ewakuacyi wojskowej, coraz bardziej podnosili głowę Polacy »germanofile«, którzy przedtem zachowywali się w rezerwie. Pięciu z nich schwytała policya i na miejscu rozstrzelała.

*

Sprawa zakładników przedstawia się w ten sposób. Władze niemieckie zażądały, aby Komitet Obywatelski dał zakładników, na co ten oświadczył, że nie chcąc nikogo na ofiarę wyznaczać, gremialnie oddaje się na zakładnika. Na to oświadczono, że tymczasem żadnych zakładników nie wezmą. Pełna godności postawa Komitetu zrobiła swoje, a spokój i porządek również. Nad tym ostatnim czuwa wzorowo milicya obywatelska.

*

Komunikacya kolejowa z Warszawą już jest otwarta na wszystkich liniach, z wyjątkiem linii po prawym brzegu Wisły. Z powodu braku wielu artykułów aprowizacyi, jak mleka, mięsa i jarzyn, zbudowali Niemcy most pontonowy na Wiśle, po którym odbywa się już prawidłowo komunikacya z Pragą.

*

Z dniem 10 b. m. rozpoczęła w Warszawie wychodzić nowa gazeta codzienna w języku niemieckim, p. t. »Warschauer Zeitung«. — Jako nakładca podpisane jest wydawnictwo berlińskie »Grenzboten«, którego właścicielem jest p. Cleinow. Tak więc jest ta gazeta widocznie wydawnictwem tegoż publicysty. W jednym z pierwszych numerów »Warschauerki«, która wydawaną jest głównie dla wojska niemieckiego, czytamy pochwały dla porządku i spokoju, jaki panował w mieście w pierwszych chwilach po wejściu wojsk niemieckich. Obok pochwał zapisuje gazeta jednak następujące spostrzeżenie:

»Niestety z tych radosnych wrażeń nie można bez wszystkiego wnioskować o tem, że Polacy warszawscy wesprą nas czynnie przeciw nieprzyjacielowi rosyjskiemu. Głowa miasta, książę Lubomirski, czuje się rosyjskim poddanym, powołanym do utrzymania miasta dla państwa rosyjskiego. — Uczucia te dzielą jego pomocnicy. Nie możnaby się przeto dziwić, jeśli stopniowo pierwsze ciepłe impulsy ustąpią powoli chłodniejszej poprawności; poprawności, która niejednego z nas Niemców rozczaruje, a może urazi. Przedsmak tego poprawnego chłodu odczuć było można już podczas wkroczenia naszego dowódcy armii.

. . . Jedynie żydzi nie czekali z wyrażeniem swej radości przez powitanie. Nie chcemy dlatego Polaków ganić. — Losy ich są niepewne, najnowsza przeszłość ciąży na nich; nieodpowiedzialni podżegacze i agitatorzy prowadzą w tych ciężkich godzinach swoją nieuczciwą robotę, aby wszelkie budzące się zaufanie zburzyć. Tłum nie wie, jak się ma zachować wobec Niemców, przedstawionych jako barbarzyńcy w rosyjskiej i ewakuowanej prasie polskiej. Jak powiedziano, nie będziemy brać za złe Polakom, dopóki ich postawa nie będzie przeszkadzała w prowadzeniu wojny. Mamy nawet nadzieję, że nasze polskie siostrzyce w prasie wynajdą sposób, powodujący zaufania pełne zbliżenie się do ludności krajowej«.

Wiadomości potocznych znaleźć jeszcze można w tym organie nie wiele. Najważniejsza jest urzędowa notatka, że gubernatorem Warszawy mianowany został generał-major Gedeke, któremu powierzono władzę rządową i policyjną.

Z »Warschauer Ztg.« dowiadujemy się, że z pism polskich prócz wymienionych dawniej »Kuryera Warsz.«, »Przeglądu Porannego« i »Wieczornego«, »Gońca« i »Dziennika Polskiego«, wychodzi także »Gazeta Poranna« tzw. »Dwugroszówka«, »Kuryer Narodowy«, »Nowa Gazeta« i »Chaos«.

Wieś za pozycyą.

(Koresp. „Nowej Reformy").

— 14 lipca 1915.

Za pozycyą leży wieś. O dwa kilometry od linii bojowej... We wsi rozgościły się nasze treny i kuchnie polowe, a od wsi ku północy biegnie droga, którą codziennie na wzgórek wlecze się wozów szereg długi. Rano, w południe, wieczorem.

Wieś X., jak wszystkie tu, rozsiadła się na stoku wzgórza zielenią drzew odbijając od runi pól... Przecina ją jedna prostopadła do długości ulica, a wszerz, zakrętami, od obejścia do obejścia, biegną uliczek dziesiątki. Te się jednak nie liczą. Dla nas najważniejszą jest ulica środkowa, przy której po obu stronach rozłożyły się wozy i kuchnie wszelkiego autoramentu: i zgrabne trzykociołkowe i »kanony gulaszowe« i kotły, jak janczarska, jakaś przeraźliwa muzyka w jeździe dzwoniące. — Tu dzień cały trwa ruch. Na placu koło drogi odbywają się »fasunki« — przy drodze strawa się warzy... a drogą potem jeździ na pozycyę. Gdy wozy ruszać zaczynają, ruch jest we wsi i dzwonienie... Zaczyna się to od cerkiewki drewnianej, gdzie się ten żywot kuchenno-gospodarczy koncentruje i ciągnie się sznurem ku pozycyi, gdzie tabliczka maleńka oznacza — dotąd, a nie dalej kuchniom jechać wolno.

Lecz czasem... kuchnie jadą dalej, ryzykując szrapnel jeden lub dwa i odwrót pospieszny. We wsi natomiast nic im nie grozi. Choć niedawno inaczej było... Raz próbowali Moskale szrapnelami — ale pokazało się, że zadaleko... Potem była kilka dni cisza, aż rankiem padły z aeroplanu... bomby. Wszystkiego raz jeden, a bez szkody, ale wtedy odrazu pod cerkiewką, w obejściu pochowały się kuchnie, wozy się umaiły i chyba już z góry najsprawniejszy lotnik niczego nie dojrzy.

A lotnicy latają tak często... Zrazu był tylko jeden aeroplan i to rosyjski. Przylatywał do nas od wschodu i leciał zazwyczaj wysoko... W brzęczeniu, w szumie ukazywał się, jakby ważka czworoskrzydła brudno-szara i leciał nad pozycyą witany salwami, wśród których wzbijał się jeszcze wyżej... A gdy mu dość już tej strzelaniny było, skręcał nad wieś... próbując lotów mniej górnych, mniej chmurnych. Ale i stąd płoszyły go nowe strzały, wracające z powrotem w sady, w obejścia...

I tak płynął nad nami ten rosyjski ptak od tygodni, co wieczór, sam, bez przeszkody. Aż raz z naprzeciwka ukazał się ptak drugi, szybszy i zwinniejszy. I zaczął się pościg, w którym oba zniknęły nam z oczu, a odtąd i rzadziej i nie tak już punktualnie krąży nad pozycyą, nad wsią aeroplan rosyjski... Za to częściej i bliżej, jakby skrzydłami chciał muskać ziemię, widzimy latawca austryackiego, jak leci nad pozycyę rosyjską... Złocisty, błyszczący w słońcu. A wtedy tam znów salwy grają i przed i za i obok dumnego ptaka wykwitają niby białe kwiaty na błękitnej łące dymki szrapnelowe, które potem wiatr niesie i jak puch rozwiewa. — A nazajutrz znów do nas królewski ptak-latawiec powraca i znów nad wsią nisko, a zaraz za wsią coraz wyższe kręgi zatacza...

We wsi tymczasem życie takiesamo... Tyle tylko, że skoro tu komenda brygady — to czasami odwiedziny się zdarzą wysokie... i skromna uroczystość polowa... albo i w kapliczce msza żałobna, gdy na cmentarzu jedna lub więcej mogił przybędzie... Bo tam za wsią, na pozycyi, nie ustaje »praca« — tam kulki wciąż świszczą i szumią granaty... Tam szrapnel pęknie i ranni się zdarzą... A wtedy ku wsi jadą zwolna wozy. W dni zaś kilka wyrasta mogiłka żołnierza... — Sporo ich już, i żółtością gliny, jak kwiaty jaskrawe, na starym wykwitłe cmentarzu... To po nas kiedyś pamiątka będzie...

Tymczasem zaś wieś żyje głośno i szumi i huczy — i piosnka w niej dzwoni... a mandolina z cicha wieczorami brzęczy, z opłotków zaś śmiech leci i chichoty dziewczęce... bo, wieś teraz młoda, bardzo młoda... I życie w niej bujniejsze niż zwykle — i dłuższe i noc się później zaczyna, schodząc w echach strzałów lecących tu od pozycyi — świadczących, iż tam... przed rzeką... czuwa straż — podczas gdy tu: tyły armii naszej maleńkiej, zwycięskiej, tyły Legionu... w którym czy na froncie, czy za frontem żyje się całkiem — niż wszędzie — inaczej... i bujnej i pięknej i młodziej.

W. Mondalski.

Ustąpienie ministra wojny w Bułgaryi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 20 sierpnia.

Bułgarska agencya telegraficzna donosi:

Minister wojny Ficzew ustąpił z gabinetu z powodu złego stanu zdrowia.

Torpedowanie angielskich okrętów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 sierpnia.

Biuro Reutera donosi:

Parowiec »Arabic«, należący do White Star Line, o pojemności 10.000 ton, który jechał do Ameryki, został storpedowany.

Podróżni i załoga została uratowana.

Angielski parowiec »Dunsloe« oraz okręty »Maggie« i »Serbino« zostały zatopione. Ostatni należał do Wilson Line. Załogi uratowane.

Kopenhaga, 20 sierpnia.

Podwodna łódź angielska najechała na mieliznę na południe od Saltholm. Zdaje się, że łódź stanęła w płomieniach.

Londyn, 20 sierpnia.

Lloyd donosi, że parowiec angielski »Bonny« i parowiec hiszpański »Isidoro« zostały zatopione. Załoga została uratowana.

Berlin, 20 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Angielska łódź podwodna »E XIII« została zniszczona dnia 19 sierpnia przed południem przez niemiecką łódź torpedową u ujścia Sundu.

Zast. szefa sztabu admiralicyi, Behncke.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Powiat niżański po inwazyi.

Pos. Zygmunt Lasocki w następujący sposób opisuje w „Piaście" spustoszenia w powiecie Nisko.

Opisałem niedawno zniszczenie w powiecie tarnobrzeskim, w którym przeszło 1200 zagród włościańskich spalonych, miasto Rozwadów zniszczone, a kilka tysięcy bezdomnej ludności oczekuje pomocy. W sąsiednim powiecie nizańskim rozmiary klęski są jeszcze większe.

W Pysznicy, na granicy powiatu tarnobrzeskiego, drewniany kościół doszczętnie spalony od granatów, nabożeństwo odbywa się w szopie. We wsi znaczne straty, 20 zagród spalonych, na plebanii ślady kul, szkoła bardzo uszkodzona od pocisków. W Pysznicy kozacy kubańscy hulali i gwałcili kobiety. Generał Parczewski, kwaterowany opodal w Rudzie Jastkowskiej, nie chciał przyjmować zażaleń, dopiero gdy proboszcz, ks. kanonik Pyzik i wikary ks. Grębski, który gorliwie za ludnością swej parafii się ujmowali, udali się do komendanta korpusu, Dragomirowa, zarządzono śledztwo. Koledzy uwięzionych kozaków starali się pogróżkami, a następnie pieniądzmi okupić korzystne dla nich oświadczenie, lecz ofiary gwałtu pieniędzy przyjąć nie chciały.

W Zarzeczu, miejscowości znanej z walk nad Sanem, 41 zagród spłonęło, lub rozebrano na okopy; budynki szkolne, stary i nowy jeszcze w budowie, mocno uszkodzone.

W Ulanowie, kozacy za pierwszego swojego pobytu dopuszczali się różnych gwałtów, przytem 2 kobiety zginęły. Zastrzelili również mieszczanina Ottona, podobno wnuka generała austryackiego. Domy żydowskie podpalali. — Cały rynek spalony, pozostał w nim tylko urząd gminny. Wśród zgliszczów domów żydowskich ostała się bożnica. Budynek sądowy spalony, szkoła uszkodzona. W mieście pustka, trudno kogo na ulicy spotkać. Brak żywności z powodu trudnego transportu. Lekarza i apteki nie było, a jednak w Ulanowie i okolicy pojawiały się choroby zakaźne.

W Bielinach na ścianach kościoła liczne ślady kul, podobnież na plebanii, gdzie zastałem sędziwego — blizko 90-letniego — proboszcza, ks. kanonika Harmatę, krzepkiego i w dobrem zdrowiu, pomimo przykrych przejść podczas inwazyi. W pobliżu kościoła 20 zagród spalonych od granatów. Budynki na folwarku ks. Czartoryskiego podpalone przez Rosyan, którzy uprowadzili pod bagnetami oficyalistę księcia.

Wojna dotarła aż do zacisznych wiosek, położonych wśród lasów daleko od głównych traktatów i dokonała i tu dzieła zniszczenia:

Dąbrowica prawie w zupełności spalona (70 zagród), również jak i część Bukowiny (20 zagród). Z tej małej wioski uprowadzili Rosyanie 117 mieszkańców wraz z wójtem. Kilku zdołało zbiec i powróciło do domów. Jeden z gospodarzy uciekł wraz z dziećmi aż z pod Sawina za Chełmem i po różnych przygodach powrócił do rodzinnej wioski. Opowiadał, że Rosyanie, cofając się, wszystko palili, nawet zboże na pniu, a ze sobą prowadzili tysiączne tłumy ludności tak z Galicyi jak i Królestwa. Uprowadzeni cierpieli głód, wiele dzieci ginęło wskutek niewygód i przeziębienia.

W Kłyżowie, Wólce Tanewskiej, Dąbrówce, Bielińcu, Majdanie Golczańskim (przysiółek Deputaty) spalonych lub rozebranych zostało kilka zagród. Inne wsie na prawym brzegu Sanu nie ucierpiały od ognia. Wszędzie natomiast nieprzyjaciel, mając tu więcej czasu, podczas odwrotu zabierał bydło i konie, w niektórych gminach także mieszkańców. Na przykład zabrał w Mostkach 86 krów, 13 koni, w Szyperkach 97 sztuk bydła, 21 koni, w Jarocinie 142 sztuk bydła i 59 koni itd. itd. W tej ostatniej wsi uprowadził także 34 ludzi, 11 katolików jednak uciekło, żydzi trwożliwsi poszli za strażą rosyjską. W Hucie Deregowskiej rozstrzelali Rosyanie publicznie Adama Bąka za udzielanie pomocy wojsku austryackiemu.

Okolice na lewym brzegu Sanu, które były widownią walk pozycyjnych, są jeszcze bardziej zniszczone, niż na prawym. W Pławie 37 domów spalonych. Do tej wsi schronił się poseł do Rady państwa i burmistrz Niska, Jan Bis, po zniszczeniu jego domostwa w Nisku i skołatany nieszczęściami, które spadły na niego samego, jego miasto i okolice rodzinne, zakończył życie 12 lutego b. r. u gospodarza Dąbrowskiego, u którego przebywał w gościnie.

Nisko wraz z przysiółkami ma 332 domy spalonych. Kościół, to ruina bez sklepień i dachu. Starostwo, sąd, gimnazyum realne, pałac dawniej hr. Ressegnierów, obecnie Fränklów, bardzo uszkodzone od pocisków. Szkoła spalona. Podczas ostrzeliwania miasta zginęło około 40 mieszkańców. W śródmieściu groby poległych żołnierzy rosyjskich. Siedzą na nich wynędzniałe kobiety z dziećmi, wyczekujące tłumami przed starostwem na wypłatę zasiłku wojskowego. Grupa wychodźców, którzy powrócili z baraków libnickich, czeka na zapomogę. Tło stanowią spalone budynki. Przykry obrazek.

Smutniej jeszcze przedstawia się dalsza droga nad Sanem, prawdzina kraina zgliszczów, mogił i krzyżów. Racławice prawie całe (86 zagród) spalone wraz z kościołem. Nabożeństwo odprawia się w plebanii. Garstka ludzi klęczy na dworze, szukając ukojenia w modlitwie. Z Przędzeła, dużej, zamożnej wsi pozostało jedno pogorzelisko, 280 zagród spalonych, zaledwie kilka budynków ocalało. Szkoła spalona. Powracając tą drogą wieczorem, widziałem mieszkańców, obozujących przy ogniskach. Kobiety gotowały strawę, a dzieci ogrzewały się podczas chłodnej już nocy. Co będzie późną jesienią? W Stróżach spłonęło 71 zagród.

Na 615 domów, które liczył Rudnik — 367 spalonych, 2 248 uszkodzonych. Kościół spłonął w zupełności. W nowym budynku sądowym ściany podziurawione od pocisków, w pobliskim lasku niemal wszystkie drzewa połamane, jak gdyby przeszedł szalony huragan.

Stosunki sanitarne bardzo niepomyślne; prócz innych chorób zakaźnych pojawiła się także cholera. Apteki nie było, pomocy lekarskiej udzielał chwilowo w mieście przebywający lekarz wojskowy. Pałac hr. Tarnowskich w Kopkach pod Rudnikiem zrabowany i bardzo uszkodzony od granatów i szrapneli. Rowy strzeleckie i mogiły poległych pod samemi oknami. Budynki gospodarskie spalone lub zniszczone. Drzewa w ogrodzie posiekane kulami. Wieś Kopki w znacznej części spalona (77 zagród), również jak i Koziarnia (41 zagród), a Tarnogóra prawie w całości poszła z dymem (123 zagród).

Okolice te były terenem nietylko pozycyjnych walk jesiennych nad Sanem, ale także bojów w maju i czerwcu b. r. W Groblach 62 zagrody spalone. Dużą wieś Jeżowe zwiedziłem jeszcze w czerwcu, wkrótce po walkach, jakie się tam odbyły. 80 zagród było spalonych od granatów lub też wskutek nieostrożności żołnierzy, albo też rozebranych na okopy. Po domach wszystko zrabowane lub poniszczone, nawet obrazy świętych i pasyjki rozbite; z ziemi wydobyto pochowane zapasy żywności, ubrania i t. d. Kasy: gminna i raifeisenowska rozbite, papiery porozrzucane. Plebania również zrabowana, proboszcz, ks. kanonik Tokarski, uchodząc, ciężko zaniemógł i leżał na plebanii w Kamieniu u ks. Malinowskiego. Mieszkańcy błąkali się po okolicznych wsiach i lasach. W Kamieniu straty w budynkach stosunkowo niewielkie (12 zagród); dwór i dobra prezesa Rady powiatowej, hr. Ressegniera, mocno ucierpiały. Steinau, wieś zamieszkała przeważnie przez kolonistów niemieckich, w znacznej części spalona (39 zagród). Spalone prawie całe Zalesie (123 zagród), większa część Maziarni (80 zagród). Znaczne straty w budynkach w Wolinie, Nowej Wsi, Kończycach, Jaciei Sojkowej. Przyszowy, Kameralny i Szlachecki — to biedne wioski na piaskach i bagnach; w czasach spokojnych nieraz tu głód zaglądał, dziś mieszkańcy bez dachu nad głową; 240 zagród spalonych. Ze szkoły pozostały kominy i piece. — Nauczyciela p. Ciosińskiego widziano w transporcie jeńców z Przemyśla, przechodzącym przez Nisko. W Stanach kozacy zrabowali, a następnie spalili dwór p. Komorowskiej, spłonęły także 4 zagrody włościańskie. Pałac pp. Komorowskich w Bojanowie nieuszkodzony, z urządzenia zabrano tylko kilka cenniejszych przedmiotów, między innemi niektóre obrazy, które wycięto z ram. Wielką stratą nietylko dla właściciela, ale i okolicy, było spalenie przez Rosyan tartaku wraz ze składem desek. Na wsi kilka zagród spłonęło. W Narcie Nowym dwór p. Dolańskich, w którym się znajdował szpital dla chorób zakaźnych, spalony; pozostały tylko kolumny, które podtrzymywały ganek i zdobiły front, czyniąc wrażenie starorzymskiej lub greckiej ruiny. Wieś sama, podobnie jak Nart Stary, Gwoździec, Korabina, Łętownia i Wólka Łętowska nie ucierpiały wcale od pożogi. W Nowosielcu, Cholewnianej Górze, Laskach, Cisowym Lesie i Łowiku niewielkie straty od ognia.

Prócz budynków spaliły się także ogromne przestrzenie lasów. — Rosyanie podpalali je, by utrudnić postępy naszego wojska. Kilkanaście tysięcy morgów spalonych lub uszkodzonych od ognia albo też wyrąbanych. — W szczególności lasy gminne i dworskie w Nisku, Bojanowie, Stanach, Bielinach itd.

Na ogół spłonęło w powiecie nizańskim około 1.700 zagród włościańskich, a 850 domów w miastach.

Dotychczasową zapomogę rządową w kwocie 40.000 kor., rozdaną przeważnie ewakuowanym, tudzież 4 i pół wagona żywności uważać należy za zapoczątkowanie akcyi ratunkowej. Podnieść z uznaniem należy oddanie do dyspozycyi starostwa znaczniejszych zapasów żywności przez Komendę etapową w Nisku na rzecz ludności, również jak i pomoc, udzielaną przez Komendę oddziału kolejowego (nadporucznik Stary). Ze względu jednak na olbrzymie rozmiary klęski konieczną jest akcya na szeroką skalę, przedewszystkiem dla zabezpieczenia mieszkańcom spalonych miejscowości dachu nad głową i środków żywności.

Obszar nad Wisłą i Sanem, obejmujący powiaty tarnobrzeski i nizański, należy do najbardziej zniszczonych w kraju. Znany ten już z wojen tatarskich, szwedzkich i z roku 1809 »trójkąt strategiczny« nazwały obecnie gazety warszawskie ze względu na okropne jego zniszczenie »trójkątem tragicznym«. Na przestrzeni tej spłonęło około 3000 zagród włościańskich, a 1.000 domów w miastach. 4.000 rodzin jest bezdomnych, a jesień się zbliża. Brak tu bydła, koni, wozów, narzędzi rolniczych itd.

Daj Boże, by przy szybkiej, wydatnej pomocy państwa i społeczeństwa zakątek ten zagoił swoje rany i znowu się podniósł.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski